

Lichocka, Halina

Miejsce historii w czasopiśmie Polskiego Towarzystwa Chemicznego w okresie PRL

Analecta 5/Dodatek specjalny, 5-10

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



MIEJSCE HISTORII W CZASOPISMACH POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO W OKRESIE PRL

Czasopisma wydawane przez towarzystwa naukowe skupiające przedstawicieli nauk ścisłych i przyrodniczych, czyli nauk zaliczanych do tak zwanej grupy *science*, mają swoją własną specyfikę, przejawiającą się wspólnym dla nich, charakterystycznym stosunkiem do historii reprezentowanych dyscyplin. Niejako wbrew założeniom i poza programowo historia wplata się bowiem w treści do niej nie należące lub sporadycznie – w przypadkach jubileuszowych – zajmuje nawet miejsce uprzywilejowane. Zjawiskiem godnym zainteresowania jest jednak nie to, iż tematyka historyczna stanowi niewielki margines w czasopismach towarzystw typu *science*, lecz to, że w nich w sposób uprawniony gości.

Dla interpretacji tego stanu rzeczy można wygodnie posłużyć się terminologią zaproponowaną przez Johna Hedleya Brooke'a, który postrzega naukę jako zjawisko nierozzerwalnie osadzone w dwóch jakościowo odmiennych kontekstach: intelektualnym i społecznym¹. Rozważania Brooke'a są próbą przedstawienia nowego sposobu tworzenia modeli ilustrujących czynniki rozwoju wiedzy naukowej i jednocześnie odejściem od zbyt uproszczonego podziału na „wewnętrzną i zewnętrzną historię nauki”. Uznanie wagi kontekstu intelektualnego nie budzi na ogół wątpliwości, gdyż wynika z samej istoty nauki, a w dodatku jest intuicyjnie oczywiste. Natomiast przyjęcie założenia o nieodłączności kontekstu społecznego tłumaczy z jednej strony trudności, z drugiej zaś bezcelowość w eliminowaniu historii z obszarów należących do nauk ścisłych.

Pierwsze chronologicznie i najważniejsze prestiżowo czasopismo wydawane przez Polskie Towarzystwo Chemiczne – „Roczniki Chemii” zaczęło ukazywać się w 1921 r. i jego edycja trwała nieprzerwanie aż do wybuchu II wojny światowej². „Roczniki” zostały powołane w celu publikowania oryginalnych prac naukowych z zakresu chemii. Czasopismo miało ponadto pełnić rolę integrującą wobec środowiska chemików, rozproszonego w rezultacie dziedzictwa rozbiorowego. W tym sensie „Roczniki Chemii” były kontynuacją „Chemika Polskiego” wydawanego w Warszawie jeszcze w okresie niewoli.

W „Rocznikach Chemii” tematyka historyczna zajmowała miejsce całkiem poczesne. Składały się na nią przede wszystkim biografie, opracowania

jubileuszowe oraz wspomnienia pośmiertne. Publikacje te dotyczyły osób i wydarzeń o wybitnym znaczeniu w rozwoju chemii, polskich i obcych. Zagadnienia związane z historią chemii występowały również na posiedzeniach naukowych Towarzystwa, gdyż prace zamieszczane w „Rocznikach” były zazwyczaj uprzednio referowane. Świadczą o tym publikowane regularnie sprawozdania z posiedzeń. Dwa spośród międzywojennej edycji zeszyty „Roczników” w całości wypełniała problematyka historyczna. Były to zeszyty monotematyczne, z których jeden zawierał życiorys i ocenę działalności naukowej J.J. Boguskiego, drugi zaś poświęcony był I. Mościckiemu.

Wojna, a następnie okupacja hitlerowska przerwała wydawanie „Roczników”. Później, gdy Europa fetowała zwycięstwo aliantów, w Polsce trwała okupacja radziecka. Dlatego też wydanie w 1946 r. kolejnego numeru „Roczników Chemii” należy uznać za sukces. Społeczny kontekst nauki odcisnął w nim piętno przeraźliwie wyraziste. Był to numer żałobny, podsumowujący wojenne losy kadry naukowej, laboratoriów, ośrodków akademickich – a więc znów w całości historyczny.

Dzieje PRL osnute szczelnie gęstą i misterną siecią przekłamań nieprędko zapewne zostaną do końca zbadane. Dotychczasowe, nieliczne na razie opracowania, starają się wydobyć zarysy prawdy. Lapidarne ujęcia Normana Daviesa, że historia powojennej Polski jest nadzwyczaj prosta, bo opowiada w jaki sposób Związek Radziecki przekazał władzę w ręce swoich protegowanych i w jaki sposób nadal utrzymuje ich na stanowiskach³, wskazuje na etapowość tego procesu. Periodyzacji dziejów PRL dokonał Tomasz Strzembosz, wyodrębniając w nich trzy okresy⁴. Pierwszy (1944–1947) to pacyfikacja Polski przez bataliony specjalne NKWD. Drugi (1947–1956) nazwany przez autora okresem długich rąk, cechował się tym, że wszystkie istotne punkty struktury władzy obsadzone były bezpośrednio przez Rosjan. Wreszcie okres trzeci (1956–1989) wprowadzał postępujący kamuflaż zależności od Moskwy i instytucjonalne ubezwłasnowolnienie.

Ta periodyzacja odnosi się również do zmienności warunków uprawiania nauki, a ściślej do zmienności nasilania się wymagań i barier stawianych nauce. Przykładem zachwiania postulatu suwerenności kontekstu intelektualnego było żądanie usunięcia z teorii nauki tego wszystkiego, co źle komponowało się z marksizmem w leninowskiej interpretacji. Na gruncie chemii na przykład oznaczało to odrzucenie teorii względności Einsteina. Chociaż, w porównaniu z łysenkizmem w biologii, prohibicja teorii względności była zabiegiem kosmetycznym⁵, to jednak łysenkizm okazał się zbyt absurdalny aby naprawdę wyrządzić szkody i trwał krócej.

Wymaganie natomiast propagandowego zaangażowania się po stronie nowego ładu w przypadku takiej nauki jak chemia, dawało się najprościej realizować poprzez odpowiedni dobór i interpretację treści historycznych i społecznych, jako że można było łatwo skorzystać z utartego już szlaku podporządkowania historii

wymogom ideologicznym. Tym razem działanie kontekstu społecznego przejawiało się w narzucaniu historii roli narzędzia manipulacji. Fakty niewygodne należało starannie pomijać, w braku wygodnych – należało je tworzyć. Każdy, kto w jakikolwiek sposób zajmował się historią stawał często wobec konieczności wyboru między kłamstwem i milczeniem.

W pierwszych latach PRL-u Polskie Towarzystwo Chemiczne wzbogaciło się o drugie czasopismo, uzyskane kosztem Studenckich Kół Chemików. W porównaniu z okresem międzywojennym był to pod względem wydawniczym ubogi stan posiadania⁶, który w dodatku miał się niebawem jeszcze uszczuplić. Nowe czasopismo nosiło tytuł „Wiadomości Chemiczne”.

Założone w 1947 r. i redagowane przez młodzież akademicką pod życzliwym i fachowym mecenatem kadry naukowej skupionej po wojnie w Uniwersytecie Łódzkim, miało być jednym z wielu podobnych czasopism informacyjno-dydaktycznych, wydawanych w uczelniach europejskich. Wspierane finansowo przez Komitet Pomocy Kulturalnej utworzony przy Ambasadzie Królestwa Danii w Warszawie i otwarte na wpływy nauki światowej, pozwalało polskim studentom ponownie współuczestniczyć w życiu naukowym, nie skrępowanym granicami politycznymi. Ale to właśnie, co stanowiło ambitny walor pisma w odczuciu jego młodych redaktorów, musiało być grzechem niewybaczalnym w oczach władz. Wydaje się, że środowisko akademickie nie w pełni jeszcze zdawało sobie sprawę, iż symptomy najbliższej przyszłości – to wewnętrzny kolonializm w ramach „państw obozu socjalistycznego”, izolacjonizm i „żelazna kurtyna”.

Dlatego też „Wiadomości Chemiczne” w takim kształcie, w jakim powstały, od razu skazane były na zagładę. I przesądzała o tym bynajmniej nie problematyka aktualnej chemii, a sprzeczność nie do pogodzenia między znamionami naukowości a wymogami propagandowymi. Być może w wyniku działalności cenzury lub też w rezultacie przyjętej przez redakcję strategii, zagadnienia historyczne w „Wiadomościach Chemicznych” zajmowały miejsce naprawdę marginalne. Odnotowano niektóre rocznice związane z dziejami chemii w Europie, opublikowano kilka zaledwie opracowań dotyczących ważnych odkryć, a i to w związku z jubileuszami. Najtrudniej było pisać o tradycjach polskiej chemii, bo należało pomijać milczeniem ośrodki naukowe na ziemiach wschodnich (Wilno, Lwów), bo trzeba było bezwzględnie potępić okres międzywojenny, przekreślić dzieje aż do utworzenia PRL jako feudalne, burżuazyjne i wsteczne. Innymi słowy, trzeba było z historii uczynić karykaturę. Nie mogły, nie chciały i nie umiały tego robić Studenckie Koła Chemików.

W czasie wakacji 1949 r. Komitet Studenckich Kół Chemików został rozwiązany, a wraz z początkiem roku akademickiego ukazał się świeży zeszyt „Wiadomości Chemicznych” o połączonej numeracji 9–12, wydany przez Tymczasowy Komitet Redakcyjny. Zeszyt rozpoczynał się od obszernego artykułu historycznego, poświęconego udziałowi uczonych radzieckich w rozwoju chemii⁷, a kończył równie obszerną rubryką (11 ss), zatytułowaną: *Najciekawsze artykuły prasy*

*radzieckiej*⁸. Była to stała rubryka nowej edycji, nie przeznaczona dla materiałów historycznych, ale powołana do życia przez ten sam kontekst społeczny, który modelował kształt oraz funkcje historii. Bezpośrednim przesłaniem tych publikacji było wpojenie przekonania, że kto szuka najlepszych wzorców i prawdziwie wielkich osiągnięć na każdym polu, ten znajdzie je w Związku Radzieckim. Mieściło się to jako jeden z elementów w dalekosiężnej strategii tworzenia świadomości, nazwanej później przez Czesława Miłosza „zniewolonym umysłem”. Procesowi tworzenia zniewolonych umysłów podporządkowano wszelkie dziedziny społecznej działalności.

Trudnym zadaniem, jakie narzucono od 1949 r. wszystkim środowiskom, był obowiązek obchodzenia corocznie – dla uczczenia rewolucji październikowej – miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej. Polskie Towarzystwo Chemiczne wywiązało się z tego zadania poprzez organizowanie uroczystych posiedzeń z okolicznościowymi referatami. Nietrudno sobie wyobrazić, że referaty te nie miały nic wspólnego z problematyką właściwą naukom chemicznym, były natomiast sterowaną refleksją historyczną z tendencyjnymi, z góry założonymi uogólnieniami. Jak wynika z drukowanych sprawozdań z działalności Towarzystwa w 1949 r., posiedzenia te odbyły się we wszystkich oddziałach terenowych. Wszędzie też znaleźli się autorzy podejmujący tego rodzaju twórczość. Przyznać jednak należy, że tylko nieliczne z tych referatów zostały opublikowane.

W maju 1950 r. „Wiadomości Chemiczne” zostały przejęte przez Polskie Towarzystwo Chemiczne, ale głównym organem Towarzystwa pozostawały jeszcze „Roczniki Chemii”, świadome swych dobrych tradycji i dlatego właśnie dbające o odpowiedni poziom naukowy. W praktyce musiało się to nieraz przejawiać próbami opierania się naciskom politycznym, co wówczas nie mieściło się w granicach spraw tolerowanych. Dlatego też tamte „Roczniki Chemii” długo ostać się nie mogły. Tytuł przejęła w 1953 r. Polska Akademia Nauk i nadała mu kształt zadowalający wymagania władz i cenzury. Jaskrawym tego przejawem było zamieszczenie na okładce pierwszego numeru firmowanego przez PAN cytatu z dzieła J.W. Stalina⁹.

Tak oto kontekst społeczny wyznaczał charakter czasopisma, które z założenia miało być naukowe. Niebawem portrety Stalina w czarnych ramkach i pełne uwielbienia artykuły o „wielkim wodzu” zagościły na łamach całej niemal prasy, nie wyłączając wydawnictw PTCh¹⁰.

Chociaż począwszy od 1953 r. oficjalnym i jedynym organem PTCh były „Wiadomości Chemiczne”, to nieoficjalnie Towarzystwo nigdy się nie wyrzekło „Roczników Chemii” jako czasopisma środowiskowego. Po zmianach organizacyjnych i personalnych w redakcji wydawnictwo to było bardziej niż „Wiadomości Chemiczne” podatne na „ręczne sterowanie” przez czynniki całkowicie zewnętrzne wobec intelektualnego kontekstu nauki.

Koniunktury polityczne ostatniego, zgodnie z periodyzacją T. Strzembośza, okresu PRL wytworzyły specyficzną formację historii nauki, z pozoru

nieskrępowaną – w rzeczywistości reżyserowaną przez zespół uwarunkowań, który można by nazwać selektywnym przyzwoleniem. Reżyseria ta przede wszystkim realizowała się poprzez dostępność jednych materiałów a niedostępność innych i cenzurę. Ale nie tylko. W scentralizowanym państwie istniał system różnorodnego i atrakcyjnego premiowania postaw politycznie wygodnych i serwilistycznych, który z powodzeniem zastąpił w tym względzie tryb nakazowy poprzedniego okresu.

Gustaw Herling-Grudziński mówiąc o nazwaniu przez Jerzego Stempowskiego czasów współczesnych mianem „historii spuszczonej z łańcucha” usprawiedliwiał, ale też poczytywał za źródło twórczej inspiracji, niczym nie skrępowaną swobodę refleksji historycznej¹¹. Używając stylistyki Stempowskiego – dzieje nauki prezentowane i interpretowane w Polsce po 1956 r. należało by określić „historią w kagańcu”, przy czym kaganiec został wykonany z tworzywa nazwanego realizmem socjalistycznym, a później po prostu realizmem. Realizm krępował przede wszystkim historię najnowszą, widząc zawarty w niej nośnik podważania racji nienaruszalności systemu.

Dlatego też publikacje historyczne zamieszczane w wydawnictwach Polskiego Towarzystwa Chemicznego, podobnie zresztą jak wszystkie inne tego typu legalne publikacje w Kraju, rozdzielała granica czasowa na dwa odrębne metodologicznie rodzaje. Pierwszy z nich zawierał opracowania zajmujące się dziejami nauki od jej początków aż do rewolucji październikowej i powstania imperium sowieckiego. Reprezentowały one poziom naukowy i wiarygodność zależną od predyspozycji autora. Autor decydował i brał odpowiedzialność za wybór tematyki, założenia metodologiczne, sposób narracji, wykorzystanie dostępnych materiałów itd. Ingerencje cenzury w teksty opisujące na przykład dzieje dziewiętnastowiecznej chemii były zjawiskiem niestęchanie rzadkim.

Drugi rodzaj obejmował historiografię czasów budowania komunistycznej wspólnoty narodów, całkowicie podporządkowaną realizmowi. Poczesne miejsce zajmowały prace, gdzie swoboda w sposobach przedstawiania dziejów zredukowana została do tworzenia narracji z tezą, w którą wpisany był sukces. Przykładem tego rodzaju pisarstwa były publikacje ku czci kolejnych rocznic utworzenia PRL, podsumowujące wybitne osiągnięcia w dziedzinie chemii, umożliwiające dzięki nowym warunkom rozwoju nauki. „Propaganda sukcesu” nie wyczerpywała oczywiście wszystkich możliwości, albowiem bogactwo propozycji tematycznych było duże. Na tyle duże, aby obszary „białych plam” wydawały się mgliste i trudno dostrzegalne. Konsekwencja w wymaganiach interpretacyjnych doprowadziła natomiast do powstania, występującego z niepokojącą trwałością, zjawiska realizmu wdrukowanego w świadomość.

PRZYPISY

- ¹ John Hedley Brooke, *Chemists in their Contexts: Some Recent trends in Historiography*. [W:] *Atti del III Convegno Nazionale di Storia e Fondamenti Della Chimica*, Cosenza (Italia) 1991, s. 9–27.
- ² Historię „Roczników Chemii” uwzględniającą informacje o redaktorach i autorach, charakterystykę treści artykułów, warunków finansowania wydawnictwa, zasięgu terytorialnego, współpracy z zagranicą itp. zawiera monograficzne opracowanie Antoniny Hajkiewicz-Mochnej, „Roczniki Chemii” w latach 1921–1939, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 1992, R. 1, z. 2, s. 123–184.
- ³ Norman Davies, *God’s Playground. A History of Poland*, Oxford 1981. W polskim przekładzie Elżbiety Tabakowskiej, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 1992, t. II, s. 686.
- ⁴ Tomasz Strzembosz, *PRL – państwo zależne*, „Tygodnik Solidarność” 26 marca 1993, 13 (236), s. 7.
- ⁵ Syntetyczny opis przebudowy nauki, nazwanej później rewolucją kulturalną a dokonanej przez J. Stalina, przedstawił Paul Johnson, *Historia świata od roku 1917 do lat 90-tych*, Puls Publications, Londyn 1992, s. 605–608.
- ⁶ W okresie międzywojennym Polskie Towarzystwo Chemiczne wydawało trzy czasopisma: „Roczniki Chemii”, Warszawa 1921, t. 1–1939, t. 19; „Przemysł Chemiczny”, Lwów 1917, t. 1. Towarzystwo przejęło wydawnictwo od 1922, T. 6–1939, T. 23; „Przegląd Chemiczny”, Lwów 1937, t. 1–1939, t. 3. Po wojnie „Przegląd Chemiczny” ukazywał się jeszcze we Lwowie w latach 1946–1949.
- ⁷ Wiktor Wawrzyczek, *Udział uczonych radzieckich w rozwoju chemii*, „Wiadomości Chemiczne” 1949, z. 9–12 (33–36), s. 209–221.
- ⁸ Rubrykę wypełniło tłumaczenie artykułu N.S. Spasokukockiego, *Współczesne poglądy na naturę mieszanin nitrujących i mechanizm reakcji nitrowania związków aromatycznych*. Artykuł zaczerpnięty z „Uspiechi Chirii” 1948, t. XVIII, 55.
- ⁹ J.W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, Warszawa 1952, s. 6.
- ¹⁰ Żalobny portret Stalina zdołił stronę tytułową „Wiadomości Chemicznych” 1953, R. VII, z. 4 (71), a dalej następował bez nagłówka, przepojony rozpaczą z powodu wielkiej straty artykułu ku czci Stalina, napisany przez Aleksandra Zmaczyńskiego.
- ¹¹ Gustaw Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1973–1979*, Warszawa 1990, s. 294.